



# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek, 1 lipca 1954 roku

Rok III Nr 154 (559)

## Wieś polska przed żniwami

# Należyta praca maszyn gwarantuje sprawny przebieg kampanii żniwno-omłotowej

WARSZAWA. 1 lipca br. jest dniem gotowości maszyn i sprzętu do żniw i omłotów. W dniu tym komisje kontrolne rad narodowych, instancje partyjnych dokonają szczegółowego przeglądu stanu sprzętu żniwno-omłotowego w PGR, POM i GOM oraz sprawdzają jakość przeprowadzonych remontów.

Zalogi licznych PGR, POM i GOM-ów będą mogły w dniu gotowości zameldować z dumą o pełnym wykonaniu swoich zadań w przygotowaniach do żniw i omłotów. Jest jednak wiele PGR i ośrodków maszynowych, w których remonty parku maszynowego nie zostały jeszcze ukończone, a jakość wykonanych już remontów nie gwarantuje należytej pracy maszyn w kampanii żniwno-omłotowej.

POM-ach w Falkowie i Jedlanie duży wpływ miała pomoc, jakiej udzieliły im w wykonaniu tych prac zakłady sprawujące nad nimi szefostwo.

BYDGOSZCZ. Do 28 czerwca tylko dwa POM-y woj. bydgoskiego: Rypin i Lubin przygotowały należycie do żniw swoje maszyny i sprzęt żniwno-omłotowy. W POM-ach tych obracowano właściwie harmonogramy prac i dokładnie skontrolowano jakość remontów.

OPOLE. Na ogół należyście

przygotowały PGR-y woj. opolskiego swój park maszynowy do prac żniwno-omłotowych. Tak np. w 13 zespołach zjednoczenia PGR Prudnik wyremontowano prawie w 100 procentach maszyny żniwne oraz sprzęt do podorywek i siewu poplonów, zaś maszyny omłotowe w 90 proc.

Natomiast w zespole PGR Strzybnik remonty maszyn wykonane zostały niedokładnie. Np. gospodarstwo Markowia otrzymało z warsztatu zespołowego wyremontowaną żniwiarę, która nie nadawała się do użytku.

## Uruchomiona w Skolwinie największa w kraju maszyna dała pierwszy papier gazetowy

SZCZECIN. Po długotrwałych żmudnych próbach i regulacji poszczególnych części agregatów, nowouruchomiona wielka maszyna w Skolwińskiej Fabryce Papieru i Celulozy zaczęła już produkować papier gazetowy. W miarę opóźnienia wszystkich tajemnic tego kolosa i zdobywania wyższych kwalifikacji przez załogę, wydajność tej największej w kraju, a jednej z największych w Europie maszyny, stopniowo wzrosła. Obecnie maszyna pracuje jeszcze w zwolnionym tempie, gdyż szereg urządzeń musi się dotrzeć.

# SIANOKOSY

Jak najszybciej i jak najsprawniej ukończyć sianokosy, zebrać jak największą ilość paszy dla bydła, oto zadanie, którego realizacja stanie się poważnym czynnikiem dalszego rozwoju hodowli w naszym województwie. Na należytych wykonaniu tego zadania skupili siły robotnicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych, chłopcy indywidualni. Np. załoga zespołu PGR Biesiekierz postanowiła ukończyć sianokosy przed terminem.



Na zdjęciu górnym: robotnicy PGR Kraśnik: Jan Dąbrowski, Horst Keller, Gizela Loetke i Inga Heuning przy zwózce siana. Na zdjęciu dolnym - przodujący robotnik PGR Kraśnik Herbert Steinke przy grabieniu siana.



## Członkowie RZS w Hankach na cześć X-lecia Polski Ludowej

Dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej oraz dla przyspieszenia realizacji wskazań II Zjazdu partii, członkowie spółdzielni produkcyjnej „Iskra” w Hankach (pow. Wałcz) podjęli ostatnio szereg zobowiązań produkcyjnych. Dotyczą one głównie sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej, jesiennej akcji siewno-wykop

kowej oraz przyspieszenia realizacji obowiązkowych dostaw.

(Dokończenie na 2 str.)

## Spółceństwo NRD w referendum ludowym aprobuje politykę rządu

MOSKWA. Przez trzy dni (27 - 29 ub. m.) trwało w NRD referendum ludowe w sprawie: „za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych czy za „europejską wspólnotą obronną” i „układem ogólnym” oraz pozostawieniem wojsk okupacyjnych na lat 50?”

(Dokończenie na 2 str.)

## Z obrad Konferencji Genewskiej

GENEWA. Dnia 29 ub.m. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR Kuzniecowa niejawnie posiedzenie Konferencji Genewskiej, poświęcone sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach.

Na posiedzeniu zabierali głos minister Spraw Zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fom Wan Dong, delegat amerykański Johnson, delegat Francji ambasador Chauvel i przedstawiciel Kambodży. Omawiano w dalszym ciągu zagadnienia związane z kontrolą wykonania porozumienia w sprawie zaprzestania działań wojennych w Indochinach.

## Węgry i Niemcy zach. w finale Piłkarskich Mistrzostw Świata

● WĘGRY - URUGWAJ 4:2 (1:0, 2:2).

● NIEMCY ZACH. - AUSTRIA 6:1 (1:0).

Rozegrane wczoraj półfinałowe spotkania o mistrzostwo świata w piłce nożnej przyniosły następujące wyniki: Węgry pokonały po dogrywce drużynę Urugwaju 4:2, a Niemcy zach. wygrali nie spodziewanie wysoko z Austrią 6:1 (1:0).

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz mistrza świata - Urugwaju i mistrza olimpijskiego - Węgier przyniósł Węgom cięż

## IV Zjazd Spółdzielni Spożyców ZSRR

MOSKWA. 29 czerwca br. rozpoczęły się obrady IV Zjazdu Spółdzielni Spożyców ZSRR. W Zjeździe uczestniczą delegaci, reprezentujący 33 miliony członków radzieckich spółdzielni. Na Zjazd przybyli jako goście przedstawiciele ruchu spółdzielczego 15 krajów.

W obradach Zjazdu biorą udział: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Handlu ZSRR A. I. Mikojan, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. N. Kosygin, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR A. M. Puzanow.

## Depesza z pozdrowieniami KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA. Podajemy fragmenty depeszy powitalnej KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR do IV Zjazdu Delegatów Spółdzielczości Spożyców ZSRR.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR gorąco pozdrawiają IV Zjazd Delegatów Spółdzielczości Spożyców ZSRR i za jego pośrednictwem wszystkim członków radzieckiej spółdzielczości spożyców.

Radziecka spółdzielczość spożyców zawsze aktywnie pomagała Partii Komunistycznej i rządowi w budownictwie socjalizmu w naszym kraju, w rozszerzaniu spójni ekonomicznej między miastem i wsią, w rozwijaniu i utrwalaniu handlu radzieckiego i tym samym zawsze przyczyniała się do umocnienia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, do podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR wyrażają niezłomne przekonanie, że spółdzielczość spożyców z honorem wykona nałożone na nią obowiązki, będzie jeszcze aktywniej pomagać partii i rządowi w dalszym podnoszeniu stopy życiowej i kultury naszego narodu, w walce o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

KOMITET CENTRALNY KPZR  
RADA MINISTRÓW ZSRR.

## Nasi korespondenci piszą o obowiązkowych dostawach

MILENKIEWICZ I OCHMA PRZYNOSZĄ WSTYD CAŁEJ GROMADZIE

WINCENCY Milenkiewicz i Konstanty Ochma z gromady Przećmino w powiecie kołobrzeskim już od trzech lat nie wykonują planów obowiązkowych dostaw i nie placą podatku gruntowego. Prezydium GRN w Charyźnie i Komitet Gminny partii patrzą na to przez palce. Dotychczas nie wymierzono tym złośliwie opornym kar.

Trzeba jeszcze dodać, że Wincency Milenkiewicz jest soltysem gromady Przećmino i jego tły przykład wpływa demobilizująco na wielu innych chłopów.

Oburzeni mieszkańcy gromady Przećmino zapytują, kiedy wreszcie sprawa Milenkiewicza i Ochmy - opornych chłopów przynoszących wstyd całej wsi - znajdzie swój epilog u prokuratora powiatowego w Kolobrzegu?

S. DOWELA  
korespondent „Głosu”

A JAK WY OB. WÓJTOWICZ,

ODWDZIĘCZACIE SIĘ LUDOWEMU PAŃSTWU?

NA wszystkie zapytania, dlaczego Jan Wójtowicz z gromady Sarbinowo (pow. Koszalin) nie wykonuje planów obowiązkowych dostaw żywności i mleka, ma on jedną odpo-

wiedź: „Ja się buduję, to mnie dużo kosztuje, nie mogę się więc wywiązać z dostaw”.

Ob. Wójtowicz istotnie buduje stodołę. Ale widocznie cierpi chwilami na zanik pamięci i wtedy, kiedy mu to na rękę, zapomina, że otrzymał na tę budowę kredyt od państwa w wys. 5000 zł., państwo umożliwiło mu nabycie materiałów budowlanych, że państwo mu wydatnie pomaga w tej budowie.

Ładnie to tak, obywatelu Wójtowicz? Państwo ludowe okazało wam tak znaczną pomoc - przynajmniej, że bez tej pomocy nic by nie było z waszej stodoły - a wy nawet nie zatroszczyliście się, żeby odwdzielić się za tę pomoc wykonaniem planów obowiązkowych dostaw. A jeszcze macie zamiar wziąć dalszą pożyczkę. Czyli postępujecie jak pasożyt, obywatelu Wójtowicz.

Ciekawi jesteśmy, co sądzi o tym Prezydium GRN w Będzinie, które do tej pory nie pomyślało, żeby ob. Wójtowicza skłonić do realizacji planów obowiązkowych dostaw.

J. S.  
korespondent „Głosu”

W POWIECIE SŁAWNO JEST ŻŁE Z REALIZACJĄ PLANU FINANSOWEGO

WIĘKSZOŚĆ gmin powiatu sławieńskiego wykonała półroczny plan wpłat podatku gruntowego mniej więcej w połowie. Ani jedna gmina nie zrealizowała tego planu w całości. Do najgorszych gmin zaliczają się Żukowo, Sieciemino, Polanów, Lętkowo i Darłowo.

Tak niskie wykonanie planu finansowego można i należy przypisać takim chłopom jak np. Jan Sobolewski z gromady Papruty. Sobolewski ma wszelkie możliwości terminowego uiszczania należności podatkowych, a mimo to nie reguluje ich i jak dotychczas uchodzi mu to bezkarnie. To samo można powiedzieć o Janie Boksa z gromady Warszkowo, Tadeuszu Wiśniewskim z Wszedzina, Stanisławie Nowaku z Bielkowa, Feliksie Jarzombie, Michale Juszcaku, Janie Czyżewskim i wielu innych.

Chłopi nie powinni zapominać, że niewpłacenie podatku gruntowego w terminie pociąga za sobą dodatkowe koszty, aż do egzekucyjnych włącznie. Trzeba, żeby przysłał gminnych rad narodowych przypomnieli im o tym jak najwcześniej i energicznie.

A. S.  
korespondent „Głosu”

## „Rozstaje”

— oto tytuł wielce zajmującej nowej powieści pióra JERZEGO PUTRAMENTA której druk rozpoczynamy dziś na stronie 6-tej

## Ewakuacja wojsk francuskiego korpusu ekspedycyjnego z prowincji Nam Dinh

NOWY JORK. Prasa amerykańska powołując się na agencję United Press donosi, że naczelną dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego zarządziło 29 ub. m. ewakuację oddziałów wojskowych z prowincji Nam Dinh, na południe od Hanoi.

Prowincja ta jest jedną z najbogatszych i najgęściej zaludnionych w delcie Rzeki Czarnoczej.

Jak podają, w wyniku ewakuacji znacznej części francuskich oddziałów wojskowych z prowincji Nam Dinh sytuacja francuskiego korpusu ekspedycyjnego uległa dalszemu pogorszeniu.

## Odroczenie z winy francuskiej spotkania przedstawicieli dowództw walczących

PEKIN. Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że wyznaczone na dzień 28 czerwca spotkanie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i dowództwa naczelnego francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach zostało odroczone.

## Zakończenie rozmów amerykańsko-brytyjskich w Waszyngtonie

NOWY JORK. W Waszyngtonie zakończyły się rozmowy premiera Churchilla i ministra Edena z prezydentem Eisenhowerem i sekretarzem stanu USA Dullesem.

Premier Churchill i minister Eden udali się dnia 29 ub. m. do Kanady, skąd wrócą do Londynu.

Podsumowując wyniki obrad międzynarodowej konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, która w dniach od 19 do 23 czerwca obradowała w Sztokholmie, można stwierdzić, że w walce narodów o pokój uczyniony został nowy krok naprzód. Uchwały bowiem przyjęte w Sztokholmie oraz szeroka dyskusja, jaka je poprzedziła, ujmuje wszystkie podstawowe zagadnienia, których rozwiązanie przyczyni się do dalszego, znacznego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Inicjatywę zwołania konferencji sztokholmskiej podjęła grupa francuskich działaczy społecznych, obejmująca deputowanych francuskiego parlamentu, przedstawicieli różnych partii, którzy nie uczestniczą w światowym ruchu pokoju. W obradach wzięli udział zaproszeni przez organizatorów przedstawiciele Światowej Rady Pokoju oraz przedstawiciele 30 państw, którzy w swobodnej wymianie zdań zastanawiali się nad środkami zmierzającymi do usunięcia groźby nowej wojny.

Z ogromnym zaniepokojeniem śledzono obrady sztokholmskie w tych kołach, które zainteresowane są w utrzymaniu i wzmacnianiu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Reakcyjna prasa państw kapitalistycznych usiłowała osłabić znaczenie konferencji sztokholmskiej, kłamstwami i oszczerstwami przesłonić istotny dla narodów sens uchwał podjętych w Sztokholmie. Burżuazyjny dziennik szwajcarski „Neue Zürcher Zeitung” nazwał konferencję „komunistycznym zebraniem”. W tym samym tonie utrzymane były komentarze innych burżuazyjnych gazet szwajcarskich i szwedzkich, nie mówiąc już o prasie amerykańskiej. Tym „stem-pelkiem komunistycznym” imperialistów amerykańscy i wy-

## Podwójny zamach stanu w Gwatemali

### Gwałtowna zwyżka kursu akcji koncernu „United Fruit Company” na giełdzie nowojorskiej

### Rząd USA działał wbrew Kartcie ONZ

# Lud Gwatemali nie został zwyciężony!

NOWY JORK. W Gwatemali dokonano zamachu stanu, w wyniku którego prezydent Arbenz został usunięty ze swego stanowiska, a jego miejsce zajął pułkownik armii gwatemalskiej Diaz. Prezydent Arbenz musiał opuścić Gwatemalę i udać się do Republiki San Salvador.

Pułkownik Diaz wydał dekret zakazujący działalności Gwatemalskiej Partii Pracy i usuwający wszystkich członków tej partii ze stanowisk państwowych.

W dniu 29 czerwca w Gwatemali nastąpił nowy zamach stanu, dokonany przez płk. Elfgo Monzona, który obalił rząd Diaza i ogłosił dyktaturę wojskową.

Rząd płk. Monzona dokonał masowych aresztowań wśród działaczy demokratycznych i zamknął redakcję Organu Centralnego Gwatemalskiej Partii Pracy „Tribuna Popular”.

Natychmiast po objęciu władzy płk. Monzon oświadczył, że będzie dążył do osiągnięcia porozumienia z pułkownikiem Castillo Armasem, stojącym — jak wiadomo — na czele zbrojnych oddziałów, które wtrąciły do Gwatemali.

Z doniesień prasy amerykańskiej wynika, że w ostatnich wydarzeniach w Gwatemali poważną rolę zagrała sowa odegrał ambasador Stanów Zjednoczonych Peurifoy — „specjalista” od dławienia ruchów narodowo-wyzwoleńczych w małych krajach. W latach 1951—1953 Peurifoy był ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Grecji.

Na giełdzie nowojorskiej wiadomość o obaleniu prezydenta Arbenza i o dwóch kolejnych zamachach stanu w Gwatemali wywołała gwałtowną zwyżkę kursu akcji koncernu „United Fruit Company”.

PAZYŻ. Duński dziennik burżuazyjny „Information” komentując wydarzenia w Gwatemali, a zwłaszcza usunięcie Arbenza ze stanowiska prezydenta, uważa to za wynik akcji rządu USA, który „zdradził zasady ONZ nie dopuszczając nawet do wysłuchania skargi Gwatemali”. „United Fruit Company” — stwierdza dziennik — zadała cios Organizacji Narodów Zjednoczonych. Cios ten jest tym fatalniejszy, że Stany Zjednoczone działały wbrew Kartcie NZ.

„L'Humanite” z 29 ub. m. w artykule pt. „Gwatemala zdradzona” podkreśla, że w świetle wydarzeń w Gwatemali jasne stają się motywy, dla których Stany Zjednoczone rozpoczęły wojnę przeciwko narodowi gwatemalskiemu: pragnęły one, by Gwatemala stała się z powrotem „republiką bananów”.

Lud Gwatemali nie został zwyciężony — stwierdza „L'Humanite”. Został on zdradzony, jak ongiś lud hiszpański... Walka ludu Gwatemali wzbudziła i budzi podziw całego świata. We wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej, na całym świecie wywołała ona potężną falę manifestacji solidarności, które podważyły autorytet jańkesów. Jedno jest pewne — konkluduje dziennik — bez względu na

to, co nastąpi w najbliższych dniach, ostatnie słowo będzie należało do narodu gwatemalskiego.

## Mendes-France kontynuuje politykę Lanieli

### Posiedzenie rządu francuskiego

PARYŻ. W dniu 28 czerwca odbyło się pierwsze od chwili utworzenia rządu Mendes-France'a posiedzenie rady ministrów.

Premier Mendes-France złożył oświadczenie na temat sytuacji międzynarodowej w świetle rozmów premiera Churchilla i prezydenta Eisenhowera oraz w świetle rokowań w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach.

Podsekretarz stanu przy prezydium rady ministrów Bettencourt oświadczył przedstawicielom prasy, że rada ministrów zaaprobowała zarządzenia mające na celu „wzmocnienie francuskiego korpusu ekspedycyjnego na Dalekim Wschodzie” oraz zwiększenie liczebności wojsk

## Amerykańskie samoloty wojskowe brutalnie naruszają swobodę żeglugi na otwartym morzu

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

W związku z zagarnięciem przez marynarkę wojenną USA w rejonie wyspy Taiwan radzieckiego statku-cysterny „Tuapse”, we Władywostoku zwraca się uwagę na fakty pogwałcenia żeglugi na otwartym morzu przez amerykańskie samoloty wojskowe, które od dłuższego czasu patrolują radzieckie statki handlowe, słuwające w wodach mórz Spokojnego Wschodu i Oceanu Spokojnego. Wypadki patrolowania statków radzieckich przez

samoloty USA są szczególnie częste w rejonie wyspy Taiwan. Samoloty amerykańskie w locie koszącym w niebezpiecznie małej odległości od statków radzieckich dokonują nad nimi po kilka okrążeń, a niekiedy krążą w ciągu godziny. Te wycieczki samolotów USA wywołują zaniepokojenie pasażerów i załóg radzieckich statków handlowych.

Jako przykłady tego rodzaju niedopuszczalnych wycieczek lotnictwa amerykańskiego można przytoczyć następujące fakty:

W dniu 19 maja br. o godz. 14.10 na południe od wyspy Taiwan, w punkcie oznaczonym 19 stopni 10 minut północnej szerokości geograficznej i 119 stopni 52 minut wschodniej długości geograficznej, amerykański samolot wojskowy dokonał kilku okrążeń w locie koszącym nad statkiem radzieckim „Kamieniec Podolski”, płynącym z Singapuru do portu Dalnij. 20 maja samolot amerykański krążył nad tym samym statkiem w punkcie oznaczonym 2 stopnie 26 minut północnej szerokości geograficznej i 123 stopnie 21 minut wschodniej długości geograficznej. 14 czerwca o 70 mil na południowy wschód od Taiwanu, w punkcie oznaczonym 21 stopni 16 minut północnej szerokości geograficznej i 121 stopni 44 minut wschodniej długości geograficznej dwa amerykańskie samoloty wojskowe w ciągu godziny krążyły na wysokości 600 do 400 metrów nad radzieckim statkiem „Kutuzow” zdążającym z Odessy do portu Nachodka.

Tego rodzaju działalność amerykańskiego lotnictwa wojskowego stanowi brutalne pogwałcenie swobody żeglugi na otwartym morzu i świadczy o całkowitym lekceważeniu ze strony władz USA powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego. Jednocześnie celem tej akcji lotnictwa Stanów Zjednoczonych jest niewątpliwie uzyskiwanie informacji wywiadowczych o przepływających w rejonie wyspy Taiwan statkach radzieckich. Informacje te potrzebne są Amerykanom, aby dokonywać w stosunku do statków radzieckich znajdujących się na otwartym morzu prowokacji w rodzaju tej, której ofiarą padł radziecki statek-cysterna „Tuapse”.

Bezprawna działalność lotnictwa amerykańskiego wywołuje powszechne oburzenie radzieckiej opinii publicznej.

## Potężna fala strajków we Włoszech

RZYM. We Włoszech wzrasta się walka strajkowa.

W dniu 28 ub. m. 90 proc. robotników przemysłowych Modeny przystąpiło do strajku powszechnego ogłoszonego na znak protestu przeciw usunięciu z pracy aktywistów związkowych z huty Riunite. Na apel Włoskiej Powszech-

nej Konfederacji Pracy i Chrześcijańskich Związków Zawodowych strajkują tramwajarze Messyny, robotnicy prowincji Mediolan i Padwa, fabryki konserw w Sesto Fiorentino i browarów w Bari domagając się poprawy warunków bytu. W wielu przedsiębiorstwach przemysłu spożywczego, w fabrykach win Florencji, w piekarniach Bolonii, w 669 przedsiębiorstwach przemysłowych Modeny robotnicy zmusili pracodawców do ustępstw.

Wznowienie rozmów w sprawie Korei, wznowienie rozmów w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego, zaprzestanie eksperymentów z bronią atomową, likwidacja ograniczeń w handlu między Wschodem i Zachodem — oto treści dalszych uchwał konferencji, poruszających sprawy, których rozwiązanie mogłoby przyczynić się do osłabienia napięcia w obecnej sytuacji międzynarodowej. Wyrazem dążeń i woli narodów różnych krajów świata była również rezolucja, która zwracała się do rządów uczestniczących w Konferencji Genewskiej, by wzmogły swe wysiłki w celu szybszego doprowadzenia do zakończenia wojny w Indochinach i niedopuszczenia do wznowienia działań wojennych w Korei, do przekreślenia jednym słowem agresywnych planów amerykańskich awanturników wojennych, zmierzających do rozszerzenia konfliktu indochińskiego. Wyrażając opinię publiczną świata, konferencja uchwaliła również wezwanie do Rady Bezpieczeństwa ONZ, by wykończyła wszystkie środki dla zakończenia działań wojennych w Gwatemali, prowadzonych przez uzbrojone w amerykańską broń bandy.

Realizacji tych uchwał pomagają się miłujące pokój na rody wszystkich krajów. Za tymi uchwałami głosuje cały naród polski. Przez ubiegłe dziesięć lat swojej niepodległości uczestniczył on w walce o pokój całego obozu pokój, któremu przewodzi ZSRR. Przedstawiciele Polski podejmowali niejednokrotnie na arenie międzynarodowej cenne inicjatywy. Nie brak było reprezentantów narodu polskiego w Sztokholmie. Nie zabraknie także i jego głosu wśród głosu narodów, popierających uchwały konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

ED.

## W imię osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych

slugujące się im kola burżuazyjnego zachodnio-europejskiej pragnęli szantażować tych niekomunistów, którzy brali udział w obradach sztokholmskich. Rzecz jednak w tym, że walka o pokój, walka o osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych, podjęta przez komunistów, a przed wszystkim przez Związek Radziecki, ogarnia coraz nowo miliony ludzi, a wśród nich kola burżuazyjni nie zainteresowane w nowej wojnie światowej.

Trudno zaiste nazwać komunistami zarówno przedstawiciela hinduskiej partii „Kongres Narodowy” — Anap Singha czy radcę rządu hinduskiego — Ramaszwari Nehru, angielskiej partii laburzystowskiej — Sydney Silvermana, pisarza francuskiego — J. Madaule'a, jak i przedstawiciela partii Perona w Argentynie — R. Bustos Fierro czy deputowanego z ramienia rządzącej partii liberalnej w Japonii — Masanosko Ikedę lub profesora teologii uniwersytetu w Bonn — Iwanda. Nie można również powiedzieć, że komunistą jest deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego Rene Capitant, pod którego przewodnictwem konferencja sztokholmska rozpoczęła obrady.

Oddziwk, jaki znalazła inicjatywa grupy francuskich działaczy społecznych wśród szerokiego kół społeczeństw różnych krajów świata, wśród ludzi o różnych przekonaniach politycznych i wyznaniach religijnych, jest miarą znaczenia obrad sztokholmskich jako wyrazu dążeń coraz większej liczby ludzi.

„Różnica ustrojów politycz-

nych i społecznych — stwierdza ogólna rezolucja — sama przez się nie jest bynajmniej nieuchronną przyczyną, prowadzącą do wojny. Pokójowe współistnienie jest zupełnie możliwe pod warunkiem, że prawo wszystkich krajów, tak wielkich, jak i małych uznawane będzie zarówno de facto, jak i de jure”. W tych słowach uczestnicy konferencji wyrazili jedną z podstawowych zasad, która winna zapanować w stosunkach międzynarodowych. Zasada, która z całą siłą zwalczała imperialistów amerykańscy, usiłujący zaszczerpieć narodom przekonanie, że różnice między ustrojami rzekomo uniemożliwiają współistnienie.

Wśród dalszych uchwał i rezolucji konferencji sztokholmskiej nie zabrakło ani jednej ze spraw, nurtujących dzisiaj całą pokój miłującą ludzkość. Mówią one o tych wszystkich zagadnieniach, którym udziela całkowitego poparcia każdy bojownik pokoju, każdy naród, zainteresowany w osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Ukazują drogę, po której powinna pójść walka o usunięcie groźby nowych wojen.

Mając na uwadze dobro ONZ i przywrócenie jej roli organizacji, służącej w myśl Kartki NZ interesom narodów i bezpieczeństwa świata, uczestnicy konferencji stwierdzili, że ONZ stanie się taką, jeśli będzie organizacją wszechogarniającą, tzn. jeśli przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej zajmie należne mu miejsce w tej organizacji, jeśli ONZ przyjmie w poczet swoich członków wszystkie pokój miłujące państwa, które tego się domagają.

## Członkowie RZS w Hankach na cześć X-lecia Polskiej Ludowej

(Dokończenie z 1 str.)

Spółdzielcy z Hanek w opracu o podjęte zobowiązania roczne postanowili —

W kampanii żniwno-omłotowej:

- 1) dokonać sprzętu zbóż kłosowych z arealu 120 ha w ciągu 10 dni. POM wykona koszenie na obszarze 100 ha, a spółdzielnia własnymi siłami na 20 ha;
- 2) dokonać zwózki zbóż z obszaru 120 ha w ciągu 12 dni;
- 3) przeprowadzić omłoty w polu prosto ze sżtyg z obszaru 20 ha i wymłócone zboże w ilości 15 ton odstawić na poczet planowego skupu do dnia 15 sierpnia br. Resztą zboża zaliczkować członków spółdzielni;
- 4) wykonać podorywkę na obszarze 20 ha, a telerowanie na 60 ha w przeciągu 4 dni przez 2 „Ursusy”;
- 5) 14 kobiet postanowiło pomagać w pracach żniwnych i tak ustawiać snopy, by można było natychmiast wykonywać podorywkę.

W czasie kampanii jesiennej:

- 1) zasiał zbożem ozimym 60 ha w ciągu 8 dni, z czego siewem krzyżowym 20 ha;
- 2) zakończyć wykopki ziemniaków w przeciągu 15 dni na obszarze 18 ha;
- 3) przeprowadzić sprzęt buraków cukrowych na obszarze 5 ha w przeciągu 6 dni;
- 4) orki zimowe na obszarze 40 ha wykonać w 5 dniach.

Ponadto spółdzielcy zobowiązali się:

- 1) obowiązkowo dostawy żywności za rok 1954, które do dnia 6 czerwca wykonano już w 75 proc., wykonano w 100 proc. do dnia 20 sierpnia;
- 2) wykonać obowiązkowe dostawy mleka w 100 proc. do dnia 15 września br.;
- 3) dla zabezpieczenia bazy paszowej zasilosować liście buraczane z arealu 7 ha;
- 4) kobiety zobowiązały się przeprowadzać pielęgnację buraka cukrowego w odpo-wiednich terminach agrotechnicznych, aby zabezpieczyć jak największe zbiory. Prace wykonywać będą 2 ogniwa na obszarze 7 ha.

Jednocześnie spółdzielcy z Hanek wezwali do współzawodniczenia i podejmowania podobnych zobowiązań członków RZS z Bronikowa.

## Referendum ludowe w NRD

(Dokończenie z 1 str.)

Demokratyczna prasa niemiecka donosi o wielkiej aktywności głosujących.

Już w drugim dniu głosowania w godzinach przedpołudniowych w 1833 gminach od dało swe głosy 100 proc. oby-wateli umieszczonych na listach głosujących.

Aktywny udział ludności NRD w referendum świadczy o jednomyślnym poparciu przez tę ludność prowadzonej przez rząd robotniczo-chłopski NRD polityki pokoju i jednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych.

Z wojewódzkiej narady aktywu partyjnego w Koszalinie (I)

# Usunąć przeszkody na drodze rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Zjazd postawił przed całą partią zadanie dalszego rozbudowania spółdzielczości produkcyjnej. Aby zapewnić realizację tego zadania, przedyskutować dotychczasową pracę, znaleźć środki przyspieszenia błędów i braków, Komitet Wojewódzki partii w Koszalinie zorganizował naradę aktywu partyjnego poświęconą sprawie budownictwa spółdzielczości produkcyjnej na koszalińskiej wsi. Referat kierownika Wydziału Rolnego KW tow. Czerwińskiego, dyskusja oraz podsumowanie dokonane przez I-go sekretarza KW tow. Rygliszynę dały wyraźny obraz sytuacji, popełnionych dotychczas błędów co pozwoli niewątpliwie przyspieszyć rozwój gospodarki spółdzielczej na Ziemi Koszalińskiej.

Ilość spółdzielni w naszym województwie dochodzi do liczby 520. Skupiają one ponad 10 tysięcy członków. Jednak stanu tego nie można uznać za zadowalający. Rozwój naszej gospodarki spółdzielczej odbywa się bowiem nierównomiernie.

W ciągu szeregu miesięcy nie powstawały nowe spółdzielnie produkcyjne. Spadek ten szczególnie ostro zaznaczył się w takich powiatach jak: Drawsko, Bytów, Złotów, Białogard i Stupsk. Dopiero w ostatnich miesiącach — kwietniu, maju i czerwcu nastąpił wyraźny krok naprzód. Ale tempo rozwoju spółdzielni nie jest równo mierne. Uświadamiając sobie ten daleki od doskonałości stan, aktywu partyjny próbował znaleźć odpowiedź na to — co jest przyczyną istniejącej sytuacji.

## „KOLEKCJA OPORTUNISTYCZNYCH TEORYJEK”

Usiłując usprawiedliwić swoje nierobstwo — mówił w swym podsumowaniu I sekretarz KW tow. Rygliszyn — każdy powiat słabniewał dla swego użytku jakąś mętną teorią. Powstała w ten sposób „kolekcja oportunistycznych teoriyek”.

I tak np. towarzysze z Drawska stwierdzili, że w ich powiecie jest już tyle spółdzielni, że nie trzeba budować nowych, a zająć się już istniejącymi. Ile warta jest ta teoria? Pokazało wystąpienie tow. Wrotka, sekretarza KG Świeżyna, który musiał przyznać, że w wyniku takiego „zajmowania się” istniejącymi spółdzielniami przybył w roku bieżącym do gospodarzy spółdzielczej w gm. Świeżyna aż... 1 nowy członek.

W powiecie bytowski panował przekonanie o specyficznym terenie, w którym ludność rodzima

rzekomo „nie chce” iść do spółdzielni. Powiatowa konferencja partyjna pomogła obalić to fałszywe przekonanie i obecnie na naradzie wojewódzkiej członek egzekutywy KP Bytów tow. Mrowiński wyraźnie stwierdził: „To nie był ciężki teren, ale nasze ciężkie nierobstwo”.

Tak życie samo obala fałszywe, oportunistyczne teoryjki. Aby jednak przyspieszyć je do końca, konieczne jest bardziej krytyczne i samokrytyczne spojrzenie na pracę wszystkich instancji partyjnych, walka z wygodnictwem i samouspokojeniem.

## SPÓLDZIELNIE BUDUJE SIĘ W WALCE

Poważnie hamuje rozwój spółdzielczości brak ofensywnej postawy organizacji partyjnych i władz terenowych wobec działalności wrogów klasowego. Nie brak u nas towarzyszy myślących, że spółdzielnie można budować gładko, bez walki klasowej.

Znalazło to m. in. wyraz w tendencji budowania spółdzielni bez jakiegokolwiek rozważania klasowego. Przytaczane w referacie przykłady wskazywały do czego prowadzi taka ślepot polityczna: W spółdzielni produkcyjnej Kłoda (pow. Wałcz) zatrudniającej siłę najemną kombinator i kulał Nowosadzki wkradł się do spółdzielni i zaczął ją od wewnątrz rozsądzać. Z największym wysiłkiem udało się go pozbyć, ale do dziś dnia spółdzielnia nie może odrępnąć.

Również częste są wypadki, że kulacy wstępują do komitetów założycielskich aby paraliżować ich działalność. Taką metodę obrat np. znany w Ślawianowie (pow. Koszalin) kulał Mieczysław Przeor. Dzięki jego „działalności” praca komitetu stanęła na martwym punkcie.

Tak samo, bierność wobec kulackiej działalności w gromadach indywidualnych, pobłażliwość wobec machinacji podatkowych, obojętność wobec faktów wyzysku pracujących chłopów, bierność wobec prób sabotażu obowiązkowych dostaw i kulackiej placki, wszystko to wpływa hamująco na rozbudowę spółdzielczości.

Nie wolno więc, by nasze Instancje partyjne zapomniały o tej samej prawdzie, że spółdzielczość buduje się w ostrej walce klasowej, że kulał i jego poplecznicy nie rezygnują, a przeciwnie umacniają swą antyspółdzielczą robotę.

## „ZŁY PRZYKŁAD DZIAŁA NA MIŁĘ”

Ogromna większość naszych spółdzielczych gospodarstw ma już poważne osiągnięcia gospodarcze i organizacyjne. Gdy np. przeciętna plonów zbóż w gospodarce chłopskiej wynosiła w ubiegłym roku 11,8 q z ha, to w spółdzielniach produkcyjnych 12,9 z ha.

Fakt ten potwierdza, że mechanizacja i zastosowanie nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych w warunkach gospodarki zespołu wój pozwala na poważne zwiększenie plonów. Notujemy też znaczny wzrost hodowli, wzrost obszaru upraw przemysłowych itp. — słowem podniesienie produkcji rolnej.

Istnieją jednak spółdzielnie słabe. Sprawę tę niesłusznie lekceważą komitety powiatowe partii licząc na jakąś automatyczną poprawę sytuacji i twierdząc, że spółdzielni takich jest już niewiele.

Tymczasem taka zła spółdzielnia — jak mówił towarzysze występujący na naradzie — przykładem swym działa daleko, odstrasza chłopów indywidualnych od spółdzielczej gospodarki.

Stare przysłowie mówi, że „zły przykład działa na miłę”. Nie wolno o tym zapominać. Trzeba zająć się słabymi spółdzielniami, tymi gdzie nie przestrzega się statutu, gdzie zarząd nie ma autorytetu, nie umie zorganizować pracy. Trzeba pomóc im przetrwać

slabość i wskazać właściwą drogę umocnienia i rozwoju.

## „ŻELAZNE” KOMITETY ZAŁOŻYCIELSKIE

W pracy nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej więcej uwagi poświęcić trzeba komitetom założycielskim.

Na terenie naszego województwa istnieją 172 komitety. Jednak większość z nich nie przejawia działalności, nie rozwija agitacji w gromadzie, nie zdobywa nowych zwolenników dla spółdzielczości produkcyjnej. Większość z nich zdobyła sobie małoszczynny tytuł „żelaznych” komitetów, gdyż istnieją rok albo dłużej, nie doprowadzając do zawiązania spółdzielni.

Powodem tego jest niedostateczny zainteresowanie się pracą komitetów założycielskich ze strony KP i KG naszej partii, ze strony wydziałów politycznych PZGM.

Pozbawione opieki i pomocy komitety, nie tylko, że nie przejawiają najmniejszej aktywności, ale często stoją się wprost przeszkodą na drodze budowy nowych spółdzielni produkcyjnych.

Dobrym tego przykładem może być komitet w gromadzie Zagony (powiat Miastko). Jak mówił w swym wystąpieniu sekretarz KG Lubno tow. Sokół, „członek partii Kuchar był jednym z założycieli komitetu założycielskiego. Póki komitet nie robił, udawał zwolennika spółdzielczości, gdy jednak z inicjatywą KP urządzono wycieczkę do przodującej spółdzielni, gdy statut podpisało dalszych 5 członków, ujawnił się jako zaciekły wróg spółdzielni. Po zdemaskowaniu go i usunięciu zarówno z partii jak i komitetu praca nad założeniem spółdzielni ruszyła naprzód.

Tak więc o zahamowaniu tempa rozwoju spółdzielczości na naszym terenie, zdecydował szereg błędów popełnianych przez nasze instancje partyjne, administracyjne i gospodarcze. Wojewódzka narada aktywu pomogła ocenić te błędy. Równocześnie wysunęła pod adresem organizacji i instancji partyjnych szereg ważnych, istotnych wniosków. Omówimy je w następnym artykule.

L. GNÓT

# Obowiązkowe dostawy to również sprawa ZMP

Terminowe wykonywanie przez chłopstwo obowiązków wobec państwa, to sprawa i szerokie pole do działalności dla organizacji ZMP. Pomagać partii w pracy agitacyjnej, uświadamiać chłopów o konieczności realizacji podstawowych obowiązków wobec klasy robotniczej i swojego ludowego państwa jest odpowiedzialnym zadaniem każdej instancji i każdego koła ZMP.

Aby organizacyjnie zabezpieczyć udział młodzieży w tej pracy, wszystkie zarządy powiatowe przeprowadziły odprawy aktywu, na których zapoznano go z zadaniami organizacji ZMP-owskiej w akcji skupu i kontraktacji.

Następnie, przy pomocy aktywistów zorganizowano około 80 posiedzeń zarządów gminnych ZMP z udziałem członków zarządów kół. Aktyw delegowany przez zarządy gminne pomógł w przygotowaniu i przeprowadzeniu zebrań kół.

Na zebraniach tych omówiono w jaki sposób koło może przyczynić się do tego, by zalegający rolnicy spełnili swój obowiązek wobec państwa. Równocześnie członkowie organizacji otrzymali za danie prowadzenia pracy agitacyjnej wśród rodziców i ich sąsiadów. Dało to już pewne rezultaty. Np. w wyniku pracy agitacyjnej ZMP-owcy Tkaczyk i Murza z gromady Pieniężnica, pow. Człuchów oraz wielu innych skłonili swych rodziców do pełnego wywiązania się z obowiązków wobec państwa.

W niektórych kołach powołano zespoły redakcyjne, które zredagowały około 750 „błyskawic” i gazetki ściennych popularyzujących chłopów przodujących w obowiązkowych dostawach i krytykujących tych, którzy nie wywiązują się z obowiązków wobec państwa. Koło ZMP w Domasłowicach, gm. Darłowo, poprzez krytykę w „błyskawicach” spowodowało, że

5 chłopów opóźniających planowe dostawy gromady wywiązało się ze swych obowiązków, sprzedając państwu żywiec w 100 proc., a jeden wykonał plan sprzedaży mleka. W gminie Wałdowo powiat Miastko w wyniku pracy propagandowej kół ZMP plan sprzedaży żywności i mleka wykonywany jest lepiej.

Na terenie województwa zorganizowano 120 „trójek” ZMP-owskich, które prowadzą pracę agitacyjną. W gminie Rydzewo, 6 trójek ZMP-owskich i 7 trójek w gminie Podziało, w powiecie Drawsko poważnie wpłynęło agitacja na realizację podatku gruntowego.

W Polczynie-Zdroju ZMP-owcy bezpośrednio pomagali w kontraktacji, a 6 członków organizacji zakontraktowało 29 sztuk świń.

Część ZMP-owców pracujących samodzielnie na indywidualnych gospodarstwach (jak np. tow. Dobek z Krąpska pow. Miastko) wywiązała się w 100 proc. ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

W ramach łączności miasta ze wsią, w niektórych powiatach, jak np. w Drawsku czy Złotowie zespoły artystyczne ze szkół i zakładów wyjeżdżają do gromad. Zespoły w swych występach piosenką lub wierszem piętnują kulałów i opóźniających wykonanie obowiązkowych dostaw przez gromadę oraz popularyzują przodujących chłopów.

Jak widać z tych przykładów praca propagandowo-agitacyjna prowadzona przez koła i członków ZMP przynosi już pewne rezultaty. Niemniej jednak udział ZMP w mobilizowaniu chłopstwa do wywiązania się z jego obowiązków jest jeszcze słaby, niezadowalający.

Jakie są tego przyczyny? Najważniejsze źródło słabości wynika stąd, że zarządy powiatowe a także i KG oraz org. partyjne nie nakreśliły dotychczas przed wszystkimi organizacjami ZMP-owskimi konkretnych zadań na tym odcinku.

Zasadniczą trudnością stanowił i stanowi jeszcze dotychczas brak szczegółowych danych w gromadzie o wykonaniu obowiązków przez chłopów. Takie dane stanowiłyby konkretną podstawę do pracy agitacyjnej i pozwoliłyby tę pracę oprzeć na rzeczowej argumentacji.

Również wysłani w teren aktywiści nie zawsze spełniają swe zadania. Większość aktywistów wróciła przedwcześnie z terenu. Stało się to na skutek słabego doboru tego aktywu (co z kolei wynikało ze słabej znajomości samego aktywu przez terenowe instancje ZMP) oraz niedostatecznego przygotowania go przez instancje do pracy w terenie.

Zarządy powiatowe, mając tu i ówdzie dobre przykłady pracy, nie upowszechniały ich na całą organizację, nie znano znały kół z najlepszymi formami i metodami roboty w terenie.

Aby te braki jak najszybciej przetrwać, po to by koła ZMP stały się lepszymi pomocnikami organizacji partyjnych na tak ważnym odcinku pracy, trzeba w najbliższym czasie na zebraniach kół przeprowadzanych w związku z przeniesieniem Uchwały XIV Plenum ZG ZMP, jako jedno z czołowych zadań stawiać prowadzenie na wsi w dalszym ciągu pracy propagandowo-agitacyjnej za wywiązaniem się chłopów z obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Instancje powiatowe winny większy nacisk położyć na organizowanie grup agitacyjnych w mieście, starać się, aby więcej takich grup i zespołów artystycznych wyjeżdżało na wieś, przekonyując chłopów, że pełna realizacja dostaw dla państwa, to ich patriotyczny obowiązek.

A. CZECHOWICZ

## Z powiatowej konferencji partyjnej w Białogardzie

# Na codzień pracować z transmisjami

egzekutywy KP wysłuchano w ciągu roku sprawozdań z pracy organizacji masowych, kontrolowano jak wypełniają swe zadania pracujący w nich członkowie partii, pomagano tym towarzyszem.

Jednak pomoc dla swych transmisji KP traktował jeszcze zbyt jednostronnie. Widać to na przykładzie ZMP. Posiedzenia Prezydium Zarządu Powiatowego tej organizacji nie były regularnie obsługiwane przez sekretarzy KP, a pomoc ograniczała się głównie do zapraszania (i to nie zawsze) pracowników ZP na posiedzenia wydziałów komitetu. Niedostatecznym kontrolowano pracę ZP ZMP, w której jest przecież wiele niedomagań.

Nielepiej było w gminach i gromadach, gdzie obok przykładów dobrej pracy KG i podstawowych organizacji z młodzieżą (Świdwin, Sadowo, Rabino), o wiele więcej można było podać przykładów złych. Przykłady takie podawali m. in. tow. Doniczowski z PGR Polczyn Zdrój, Chmielecki z Nosówka, Puzio z ZP ZMP i inni, którzy podkreślając wzrost aktywności młodzieży np. w życiu kulturalnym (Polczyn, Nosówka) mówili równocześnie o braku zainteresowania jej pracą ze strony KG i KZ.

Jeżeli mimo tych braków organizacja ZMP-owska ożywiła znaczną swą działalność i przyjęła od IX Plenum 1215 nowych członków w swe szeregi, a około 100 przejechało do partii — świadczy to o wielkich możliwościach dalszego uaktywnienia tego pierwszego pomocnika partii.

Podobną wymowę ma inny przykład — Ligi Kobiet. W powiecie białogardzkim LK, koła gospodyń

wiejskich, skupiają przeszło 2 tysiące kobiet, mobilizują je do udziału we współwładnictwie w hodowli, kontraktacji itp. Dało to już poważne wyniki. A tymczasem np. KG w Rabinie, Lekowie, czy Brzeźnie od początku roku nie omawiały na swych posiedzeniach pracy wśród kobiet. Przodujące kobiety wsi są często ofiarnymi agitatorami nowego życia (Anna Makowiak z Łęgów, Kłosa Kanas z Polczyna i Inne). Niektóre zaś komitety i organizacje partyjne nie interesują się ich sprawami. Tow. Krużynski ze Świdwina wykazywał na przykładzie tego miasta, jak dzięki wzrostowi LK w bieżącym roku o 67 proc., powiększył się aktywność w pracy KM. Równocześnie krytycznie ocenił pracę komitetu miejskiego na tym odcinku stwierdzając, że za mało starano się o wzrost aktywności kobiet, o przyjmowanie kobiet przodujących do partii i wysuwanie ich na odpowiedzialne stanowiska.

Dorywczość, akcyjne traktowanie pracy z transmisjami, zbyt słabe wpaływanie w aparat i aktywność partyjny wiedzy o roli i znaczeniu organizacji masowych, jako pomocnika partii, niedostateczna kontrola pracy tych organizacji i członków partii działających w nich — takie zasadnicze źródła istniejących niedomagań pokazała konferencja powiatowa. Zadaniem nowo wybranego kierownika jest walka z tymi błędami i opanowaniu nagromadzonego doświadczenia z ubiegłego okresu.

Jest jeszcze inna ważna przeszkoda (właściwa się zresztą ści-

śle z poprzednimi) na drodze do tego, by organizacja masowa w powiecie białogardzkim w pełni włączyła się do walki o wykonanie ogólnonarodowych zadań, a przede wszystkim o podniesienie rolnictwa i jego socjalistyczną przebudowę.

Wielu towarzyszy z PZGS, Banku Rolnego, Centrali Mleczarskiej i innych organizacji i instytucji ściśle związanych z rolnictwem, a także niektórzy towarzysze z rad narodowych uważają, że ich obowiązkiem jest tylko handlować, dokonywać obrotów i przelewać pieniądze, skupować mleko czy żywiec. Pokazało to w dyskusji na przykładzie PSS-u tow. Jankowski. Budowa spółdzielczości produkcyjnej, podnoszenie produkcji rolnictwa, to przecież sprawa Komitetu Powiatowego, a nie nasza — mówili i mówią jeszcze do dziś niektórzy z takich „aktywistów”. Nie widzą, że to sprawa wszystkich, a ich przede wszystkim, jako mających bezpośredni kontakt ze wsią.

Wina tu i organizacji partyjnych w tych zakładach i KP. Podstawowe organizacje słabo przeciwstawiały się podobnym „teoriom”, a KP nie pomógł w przeciwnym kierunku, a części członków partii.

Stąd też liczne, podawane na konferencji przez tow. Skibińskiego z Świdwina, tow. Walczuka z KG Lekowo i innych, przykłady złej pracy GS-ów, krzewienia się tam jeszcze kumoterstwa, nadużyć i mank oraz rozluźnienia dyscypliny pracy. Stąd martwość większości somorządów spółdzielczych, gminnych rad spółdzielczych i komitetów członkowskich, mogących

Wiele spraw, wiele zagadnień, musi omówić powiatowa konferencja partyjna. Oceni ona pracę organizacji partyjnej powiatu i wyniki w mobilizowaniu mas do jak najaktywniejszego udziału w budownictwie socjalistycznym, we wszystkich dziedzinach życia — przemysłu, rolnictwa, kultury itp. O wynikach zaś decyduje powołające instancje i organizacje partyjne z szeroką rzeszą ludzi pracy, które dokonuje się w znacznej mierze poprzez organizację masową, poprzez transmisje partii do mas.

Jał organizacja partyjna kieruje politycznie transmisjami — rano do pytania winna m. in. dać odpowiedź konferencja powiatowa. Im ta odpowiedź jest głębsza i pełniejsza, tym lepiej potem można pracować nad podniesieniem na wyższy poziom partyjnego kierownictwa transmisjami.

Konferencja organizacji partyjnej powiatu białogardzkiego w pewnym stopniu zajęła się analizą tej ważnej dziedziny pracy politycznej. W referacie sprawozdawczych KP dość szczegółowo omówiono pracę rad narodowych, ZMP, Związków Zawodowych, Ligi Kobiet, PZGS, GS; formy i metody kierowania tymi organizacjami. Dyskusja rozszerzyła i uzupełniła to co zostało powiedziane w referacie.

Na konferencji mówiono, że w ciągu ubiegłego okresu na posiedzeniach plenarnych KP analizowano np. sprawę partyjnego kierownictwa ZMP i młodzieżą. Ale nie tylko omawiano i dyskutowano to zagadnienie — stawiano konkretne zadania dla egzekutywy KP, aparatu komitetu i organizacji partyjnych. Stała kontrola realizacji tych wniosków przez następne plenaryjne posiedzenia była cenną pomocą dla egzekutywy i aparatu KP. Również na posiedzeniach

# Własność społeczna podstawą spółdzielni produkcyjnej

Tak jak w państwie kapitalistycznym podstawą ustroju jest prywatna własność środków produkcji — tj. prywatna własność kapitalistów, obszarników, bankierów i wszelkich innych wyzyskiwaczy, tak podwaliną ustroju socjalistycznego jest własność społeczna — własność społeczna środków produkcji.

W Polsce przedwrześniowej ustroj państwa, władze państwowe, sądownictwo, służby kapitałom, obszarnikom i bogaczom wiejskim dla utrzymania panowania mniejszości nad większością. Jednym z naczelnych zadań tych władz było strzeżenie prywatnej własności majątku, nagromadzonego przez klasy wyzyskiwaczy w ciągu wieków panowania feudalizmu i kapitalizmu.

W Polsce Ludowej — ochrona mienia społecznego winna stanowić troskę każdego obywatela, każdego robotnika, chłopca i inteligenta pracującego, który pragnie przyczynić się do utrwalenia dobrobytu i wywalczenia pomyslniej przyszłości dla ludu pracującego miast i wsi, pragnie ustroju sprawiedliwości społecznej, realizacji wspólnych celów planu 6-letniego, utrwalenia niepodległości Polski i pokoju w świecie. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 77 głosi, że: „...każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją, jako niewzruszoną podstawę w rozwoju Państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny”...

Dla lepszego zrozumienia, na czym winna polegać ochrona własności społecznej, warto przypomnieć, że występować ona może w dwójakiej postaci: jako własność państwowa lub też jako własność spółdzielcza. Na wsi własność państwowa stanowią przede wszystkim PGR-y, własność spółdzielczą zaś przede wszystkim — spółdzielnie produkcyjne.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 10 głosi, że:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym, jako formom gospodarki zespołowej.

Dzięki zastosowaniu metod najbardziej wydajnej wspólnej uprawy i mechanizacji pracy — gospodarka zespołowa umożliwia pracującym chłopom osiągnięcie przełomu w produkcji i jest środkiem do całkowitego usunięcia wyzysku na wsi, oraz do

szybszego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury”.

Rzecz jasna, że realizowanie tych celów spółdzielni produkcyjnych może być osiągnięte tylko wówczas, gdy każdy członek spółdzielni będzie otaczał opieką jej majątek w równym stopniu jak swoją osobistą własność, tj. z największą troską.

Tymczasem często dzieje się inaczej; szkoda wyrządzają spółdzielni zarówno niedbalstwo jak i zła wola. Oto kilka przykładów z praktyki sądowej, dotyczących rozkradania mienia spółdzielni produkcyjnych:

Ktoś w spółdzielni produkcyjnej w Mścicach przez dłuższy czas wykradał żęty owoce z pola. Członkowie spółdzielni dzięki zorganizowaniu czat nocnych wykryli 2 złodziei, właścicieli kłkunastu ha ziemi. Obaj zostali skazani przez Sąd za rozkradanie mienia społecznego.

Ileż jednak wypadków takich kradzieży wskutek braku czujności, względnie lekceważenia swoich obowiązków przez członków spółdzielni produkcyjnych, pozostaje bezkarnych.

A oto drugi przykład: właściciel 9 ha ziemi skradł w okresie wykopków na szkodę spółdzielni produkcyjnej w Warszówku 10 q ziemniaków z pola. Sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia.

W obu tych wypadkach, kradzieży dokonali chłopci nie należący do spółdzielni produkcyjnych.

Zdarzają się jednak i to dość często wypadki nieposzanowania mienia spółdzielni przez jej własnych członków. Czasami są one wynikiem niezrozumienia znaczenia spółdzielczości przez członków spółdzielni, w przeważającej jednak większości wypadków mamy do czynienia z wyraźną złą wolą i robotą — rozbijaczką. Oto dwa przykłady takiej destrukcyjnej roboty, napędzanej wyróka mi sądowymi:

Członek spółdzielni produkcyjnej w Pławnie, uprzednio rolnik na 14 hektarach, wpiósł m. in. jako wkład do spółdzielni ogumiony wóz. W czasie zniw, gdy wóz ten był najbardziej potrzebny, podstępnie zabrał go. Za to przestępstwo otrzymał karę 6 miesięcy więzienia. Oskarżony widać liczył, iż czyn ten ujdzie mu bezkarnie, jako rzekomy spór cywilny ze spółdzielnią o własność wozu. Sąd jednak stanął na stanowisku, że samowolne żabranie wkładu ze spółdzielni stanowi kradzież mienia społecznego.

Kilku członków spółdzielni produkcyjnej w Sokolinie dokonało samowolnie uprawy ziemi, którą przedtem wnieśli jako wkład do spółdzielni. Okazało się, że wstąpili oni do spółdzielni, aby w sposób podstępny doprowadzić do jej rozbięcia. Byli to rolnicy, posiadający przed wstąpieniem do spółdzielni po kilkanaście hektarów ziemi. Otrzymali karę po 6 miesięcy więzienia.

W przytoczonych przykładach przestępcy zostali ukara-

ni stosunkowo łagodnie, ponieważ czyni ich popełnione zostały w początkowym okresie działalności spółdzielni produkcyjnych; karę te mają charakter wychowawczy i są przestrożką dla tych, którzy by chcieli pójść ich śladami.

Dalsze tego rodzaju czyny muszą być traktowane, jako jawne wrocie dla sprawy przebudowy wsi polskiej na zasadach socjalizmu i jako jawne działanie wroga klasowego w walce przeciwko ustrojowi Polski Ludowej na jej drodze do socjalizmu.

Nie mniejszą jednak szkodę spółdzielniom produkcyjnym przynoszą czyny jej członków, a przede wszystkim członków władz spółdzielni, którzy przez niedbalstwo, lekkomyślność, lekceważenie swych obowiązków, bądź przez pobłażanie dla nierobów i kumoterstwa, nie wykazują należytej czujności o mienie spółdzielcze powierzone im opiece, a stanowiące wspólną własność i wspólne dobro wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych. Niedbalstwo oborowego czy stajennego, czego skutkiem będzie padnięcie konia, krowy i innego inwentarza spółdzielni, jako przy czyniające wielką szkodę nie tylko samej spółdzielni, ale i gospodarce ogólnonarodowej, musi podlegać represji karnej.

Tak samo dopuszczenie do gnicia kartofli w kopcach, zboża w stertach, niedbałe obchodzenie się ze sprzętami gospodarskimi, uszkodzenia traktorów itp. powodują wielkie straty, nie tylko dla spółdzielni produkcyjnych, lecz i dla gospodarki narodowej. Dlatego muszą one być surowo tepione i plectnowane w wyrokach sądowych.

## Zbudowano prototyp polskiej tokarki-kopiarki

Zaloga Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu wykonała ostatnio prototyp nie produkowanej dotychczas w kraju precyzyjnej maszyny — tokarki-kopiarki. Tokarka ta przeznaczona jest do seryjnej produkcji wałków o różnych kształtach. Dotychczas toczenie wałków kształtowych odbywało się na zwykłych tokarkach, przy czym stosowano kilka operacji, które nie zawsze gwarantowały dokładny wymiar części obrabianych.

Toczeniem wałków profilowych na nowej tokarce kieruje się przy

Wszyscy członkowie spółdzielni w jednakowym stopniu pilnować winni mienia spółdzielczego jako ich wspólnego dobra, śmiało ujawniać wszelkie nadużycia na terenie spółdzielni, niezależnie od tego czy popełniają je poszczególne członkowie, czy nawet nie stojący na wysokości zadania członkowie zarządu spółdzielni, co niestety zdarza się jeszcze w niektórych spółdzielniach.

Szczególnie szkodliwe są dla spółdzielni produkcyjnych wszelkie przejawy kumoterstwa, gdyż nie oznaczają one nic innego, jak niesprawiedliwe traktowanie członków spółdzielni — prowadzą do uszczerbienia wspólnego dobra i zniechęcają członków do spółdzielczości produkcyjnej. Kumoterstwo jest ulubioną bronią kulaka i wyzyskiwacza wiejskiego w walce przeciwko spółdzielniom produkcyjnym.

Pobłażliwość wobec wszelkiego rodzaju szkodników stanowi wielkie przestępstwo, ponieważ osłabia czujność klasową i życie gospodarcze wsi. Najważniejszym środkiem w walce o nieustanne umacnianie własności społecznej jest socjalistyczne wychowanie wszystkich ludzi pracy, by przestępcy i szkodnicy mienia społecznego znaleźli się w powszechnej pogardzie.

Przed wszystkim należy szczególną czujność wykazać w stosunku do wroga klasowego, który różnymi sposobami zmierza do jednego celu — osłabienia sił Polski Ludowej.

JAN TUBKO

prezes Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Prawników Polskich w Koszalinie

## Towarzysz Jan Myszką — dobry gospodarz gromady

Śniadowo to przodująca gromada w powiecie szczecińskim. W ubiegłym roku



wszyscy chłopcy wywiązali się na czas i zgodnie z planem z obowiązków wobec państwa. Również w roku bieżącym wszystkie plany są przez gromadę realizowane systematycznie. Duża w tym zasługa organizacji partyjnej w Śniadowie i jej sekretarza Jana Myszkę.

Tow. Jan Myszką sam do brzo gospodaruje na swej ziemi. Na 7 hektarach pracuje tylko z żoną, a hoduje 2 krowy, 2 jałówki, konia, 10 sztuk świń, 10 psów i 5 owiec. Stara się gospodarować po nowemu, według wskazań agrotechniki. W tym roku jako jedyny w gromadzie zasiał 1 ha pszenicy siewem krzyżowym. Z planów obowiązkowych dostaw wywiązuje się na czas i w pełni. W tym roku sprzedał już 180 kg żywności ponad plan, a postanowił sobie, że do końca roku sprzeda 1000 kg. Plan odstawy mleka realizuje systematycznie.

Ale tow. Myszką nie myśli tylko o sobie, myśli o całej gromadzie. O tym, żeby wywiązywała się na czas z obowiązków wobec państwa, żeby podnosiła hodowlę, wydajność z ha, aby realizowała wskazania partii i rządu. Zobowiązanie podjęte po uchwale rządu z 17. XII. 53 r., gromada prawie całkowicie już zrealizowała. Dla zapewnienia zwyczajki planów o dwa kwintale z ha słano ziarnem kwalifikowanym i wzorowo uprawiano glebę.

Tow. Myszką rozumie jednak, że właściwe rezultaty w gospodarowaniu osiągnąć można jedynie pracując kolektywnie, jedynie w spół-

dzielni produkcyjnej i oddawna przygłowiuje do tego gospodarzy ze Śniadowa razem z towarzyszącą z organizacją partyjną. Wspólnie więc przeprowadzają prace pól i łąk. Wiosną tworzą zespoły siewne, latem zespoły żniwne. Wspólnie odwożą mleko do mleczarni. W tym roku zorganizowano w Śniadowie zespół likwidacji odłogów.

8 gospodarzy uprawiają wspólnie 10 ha ziemi, pomnażają swoje dochody i jednocześnie uczą się kolektywnej gospodarki.

— Wszystko co robiłem w gromadzie, dla gromady, robię z myślą o przyszłej spółdzielni. Z myślą o tym, aby do tej spółdzielni przystąpiła gromada jak nalepiej zagospodarowana i przygotowana — mówi tow. Myszką — teraz uważam, że dorodziśmy już do tego, by złożyć u nas spółdzielnię i aby gospodarować w niej wzorowo, osiągając przez to lepsze wyniki i dla siebie i dając więcej państwu.

(a. j.)

## Więcej artykułów elektrotechnicznych dla wsi

Stalą postępowanie w dziedzinie elektrotechniki wsi sprawia, że zapotrzebowanie ludności wiejskiej na artykuły elektrotechniczne jest coraz większe. Wiele jest już poważnych odbiorników elektrycznych, żarówek, radioodbiorników lampowych i innych tego rodzaju artykułów.

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku spółdzielczość za pomocą dostarczyła na wies o 50 proc. więcej żarówek i radioodbiorników, niż w takim samym okresie roku ub. Wzrosły także dostawy innych wyrobów naszego przemysłu elektrotechnicznego.

W sklepach wiejskich ukazywały się większe ilości odbiorników baterijnych, poszukiwanych zwłaszcza przez mieszkańców gromad, jeszcze nie zelektryfikowanych. Dzięki zwiększonym dostawom, chłopcy mają już dziś znacznie mniej trudności z kupnem elektrotechnicznych artykułów niż mieli przed rokiem.

Z obrad Plenum Woj. Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie

## Trafić do wszystkich umysłów i serc

Głównym tematem obrad plenarnego zebrań Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie, które odbyło się 18 czerwca br., była sprawa przeniesienia uchwał ostatniej sesji Światowej Rady Pokoju na tle bieżących wydarzeń międzynarodowych. Temat ten wywołał żywe zainteresowanie i szeroka dyskusja.

Ludwik Zapelski, przewodniczący Komitetu Frontu Narodowego w Ślupsku mówił o więzi braterstwa i solidarności jako łączącej nas z narodem wieśniaczkim, ze wszystkimi narodami walczącymi o wolność i pokój.

Posel na Sejm — Stanisław Pingieński mówił o naszym budżecie — budżecie pokoju, który tak różny jest od przeladowanych zbrojeniami budżetów państw imperialistycznych.

Poruszył słowa oburzenia piętnował kł. mgr Kłóskowski — zbrodnicze eksperymenty z bombą wodorową, stwierdzając, że stosowanie broni masowej zagłady sprzeczne jest z etyką katolicką i dlatego całe duchowieństwo, wszyscy katolicy powinni zdecydowanie potępić stosowanie tej broni.

Ob. Jankowski opowiadał jak on, aktywista Frontu Narodowego, przewodniczący komitetu blokowego walczy z wypadkami złej gospodarki lokalowej, jak zajął w sprawie skarżących i żądań.

Członek spółdzielni produkcyjnej Jan Spychała mówił o swoim życiu, o tym jaką nędzę i poniewierkę znośić musiał przed wojną i jak teraz zmieniło się na lepsze, żył jego oraz jego dzieci. Dlatego mówił o przysiężce co sił pracować dla naszej ludowej ojczyzny, dla pokoju.

Staram się więc, aby jak najlepiej

szła robota w naszej spółdzielni, by coraz więcej mieli od nas robotnicy zboża, mleka i mięsa. Bo w ten sposób również nasza gospodarka narodowa, nasza siła pokoju...

Głos zabierało wielu delegatów, ale we wszystkich wypowiedziach — posła na Sejm i księdza patriotę, członka spółdzielni i lekarza ze Ślupsku, delegatki kobiet i aktywisty młodzieżowego — dominowały dwie myśli:

Głęboka świadomość tego, że walka o pokój to sprawa wszystkich bez różnicy ludzi pracy oraz rozumienie faktu, że sprawa walki o pokój to sprawa naszej codziennej coraz wydajniejszej pracy.

Uświadomienie sobie tych dwóch podstawowych prawd świadczy, że idee Frontu Narodowego coraz głębiej przenikają do świadomości najszerszych mas pracujących naszego województwa, że krzepnie jedność i zrozumienie celu wspólnej walki o pokój i lepszą przyszłość naszej ojczyzny.

Czy jednak Wojewódzki Komitet i wielka armia aktywistów Frontu Narodowego mogą ograniczyć się do tego wniosku?

Oczywiście, że nie! Nie wolno liczyć na to, że wszyscy zrozumieją już w pełni sens i istotę naszej walki o pokój, że każdy zrozumiał jaki jest jego właściwy udział w tej walce. Nie wolno nie liczyć się z działalnością wrogiej plotki, z udaniem wściekłych, kapitalistycznych szczerkaczy radiowych.

A tymczasem w wielu Komitetach Frontu Narodowego — choć o tym na Plenum WKFN nie mówiono nie — panuje także szkodliwe samouspokojenie. Komitety te, które poprzednio — cho-

ciężby w okresie wyborów — przejawiały dużą żywotność, obecnie nie pracują.

A przecież uchwały II Zjazdu PZPR ukazały całemu narodowi porządki programu szybszego podniesienia stopy życiowej, program, który pod kierownictwem partii realizują wszyscy ludzie pracy.

Zbliży się 10-lecie Polski Ludowej, z dnia na dzień wzrasta fala Czynu 10-letniego, padają nowe zobowiązania, zapal ogarnia coraz szersze rzesze robotników, chłopów, inteligencji pracującej. Czyż aktyw Frontu Narodowego może stać na uboczu tej wielkiej fali patriotyzmu i ofiarności?

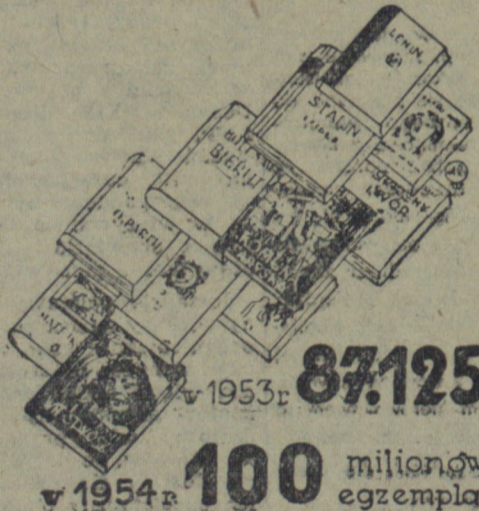
Odpowiedź jest tylko jedna: Komitety Frontu Narodowego, wszyscy aktywiści i agitatozy muszą walczyć się szerzej niż dotąd do pracy masowo politycznej.

Zadaniem agitatorów Frontu Narodowego jest nakłaniać chłopów, by w terminie realizowali swe obowiązki wobec państwa, robotników zachęcać do tego, by pracowali lepiej, oszczędniej, porywały innych własnym przykładem.

W ten sposób bowiem, trafiając żywym słowem agitatorów do wszystkich umysłów i serc, jeszcze szerzej i skuteczniej komitety Frontu Narodowego mobilizować będą masy pracujące do wielkiej zwycięskiej walki o pokój i lepsze jutro.

(a. j.)

## NAKLADY KSIĄZEK W POLSCE LUDOWEJ



W 1953 r. 87.125 mln. egz.

W 1954 r. 100 milionów egzemplarzy

Kronika partyjna

Odczyt z tematyki II Zjazdu PZPR

Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW i KM w Koszalinie zawiada...

U wczasowiczów w Ustce

NAD MORZEM

Pociąg mknął szybko zatrzymując się tylko na większych stacjach...

stworzyć jak najlepsze warunki wypoczynku i rozrywki...

browska - wprowadzamy koncerty chopinowskie z naszej płytoteki...

Zakończenie III Olimpiady Fizycznej

29 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Oświaty odbyło się uroczyste zakończenie III Olimpiady Fizycznej...

W Ustce spędzają wczasy robotnicy i pracownicy umysłowi z całej Polski...

Kierowniczkę administracji FWP tow. Marię Dąbrowską trudno uchwylić - tak jest zajęta...

W stołówce FWP gwaro. Każdy dzieli się tu swoimi wrażeniami z pierwszych dni pobytu...

Korzystając, że obiad się skończył, rozmawiamy z tow. Franciszkiem Mularczukiem - przodownikiem pracy...

Na wczasy, nad morze przyjeżdża już piąty raz. Tak polubiłem morze - mówi tow. Mularczuk - że nie wyobrażam sobie bym mógł gdzieś indziej spędzić wczasy...

Książka! Twój przyjaciel!

Z dzieł filozofii rosyjskiej, Książka i Wiedza 1953, str. 960. Cena zł 33. Zbiór ten zawiera artykuły opracowane przez członków...

Zorganizowaliśmy już dla wczasowiczów wycieczkę z Ustki do Darłowa na „Barbarę”...

Pierwszy raz w tym roku - informuje nas Maria Dąbrowska - wprowadzamy koncerty chopinowskie z naszej płytoteki...

Dobre pracuje Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy węźle kolejowym w Słupsku

Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego, jakie istnieją przy licznych zakładach produkcyjnych...

Dużo takich zakładów jest w Słupsku. Mimo to OZR znajduje się tam jedynie przy węźle PKP...

Stołówki i bufety PKP zaopatrywane są niemal w pełni przez własne gospodarstwa rolne...

Kolejarze węzła słupskiego korzystają także z usług swoich punktów szweskich, fryzjerskich, z własnej pralni i nowootwartej masarni...

Dzięki współpracy OZR z sekcją specjalną, robotnicy słupskiego węzła korzystają z 300 działek ogrodniczych...

Antoni Michalski z Krakowa i Bogusław Stepien z Łodzi zostali wyróżnieni. Laureaci Olimpiady otrzymali dyplomy upamiętniające do wstępu na wyższe uczelnie...

Nagrody otrzymali również profesorowie fizyki - nauczyciele zwycięzców III Olimpiady Fizycznej.

Przebiewając w lesie nie niszczyć przyrody. Las przysparza państwu i obywatelom szereg korzyści w postaci drewna, żywic, kory, owoców leśnych...

Przebiewając w lesie nie niszczyć przyrody

Las przysparza państwu i obywatelom szereg korzyści w postaci drewna, żywic, kory, owoców leśnych...

Z tego względu każdy obywatel obowiązany jest dbać o ochronę lasu i przeciwstawiać się wszelkim próbom niszczenia go...

Pobyt nasz w lesie daje nam najlepszą okazję do poznania życia przyrody. Każdy świadomy człowiek szanuje twory przyrody i nie niszczy ich...

- SPORT - SPORT - SPORT -

Gimnastyczne mistrzostwa świata

Polki na trzecim miejscu

W poniedziałek wieczorem na gimnastycznych mistrzostwach świata w Rzymie zakończono ćwiczenia obowiązkowe w konkurencji kobiet...

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajmuje mistrzyni olimpijska Goro-chowska (ZSRR)...

W wtorek przed południem ćwiczyła III grupa w konkurencji męskiej. Wspaniały poziom zademonstrowali gimnastycy radzieccy...

gólnej zarówno w konkurencji drużynowej jak i indywidualnej, w której zajmują 6 pierwszych miejsc...

Po ćwiczeniach obowiązkowych prowadzi ZSRR - 341,5 pkt. przed Niemcami zach. - 334,4, Szwajcarią - 333,65, Japonią - 333,60...

Indywidualnie: Czukarin - 57,60, Muratow 57,50, Szagijnian - 57,40. Słódmy Bantz (Niemcy zach.) - 56,50...

Dwie porażki koszykarzy Warszawy w Sofii

Na turnieju koszykówki mężczyzn o wielką nagrodę miasta Sofii, który rozpoczął się 27 bm., reprezentacja Warszawy poniosła już dwie porażki...

W poniedziałek Warszawa przegrała z Sofią 51:65 (26:32), Budapeszt wygrał z Pekinem - 111:55 (65:32)...

W wtorek Warszawa przegrała z Budapesztem 54:69 (25:38). Pekin zwyciężył FSGT 64:52 (37:32), Praga pokonała Bukareszt 87:56 (48:28)...

Drużyna Warszawy, mimo że przeciwnik był dużo trudniejszy niż w pierwszym spotkaniu, wypadła znacznie lepiej...



BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE - wystawia dziś w Koszalinie w sali WDK sztukę Mollera - „Szeptostwa Skapena”...



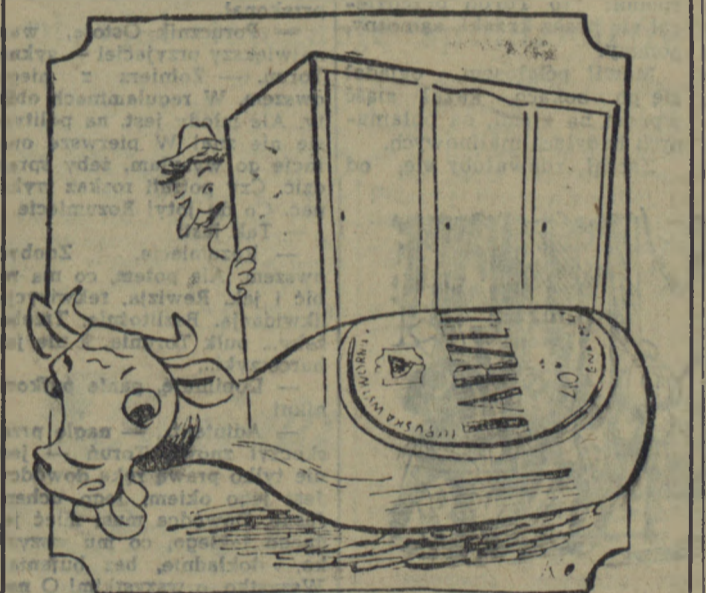
PROGRAM I 2 lipiec 1954 (piątek) Władomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Muz poranna. 5.46 Gimnastyka 6.15 Dla nauczycieli pog. pt. „Krajoznawcze wycieczki dzieci podczas kolonii”...



- KOSZALIN - W sali przy ul. Pawła Flindera 12. „Kobieta dotrzymuje słowa”. Seanse godz. 18 i 20. „Młoda Gwardia” - Rokossov - „Spiewają skowronki”. Seans godz. 20. SŁAWNO - „Sława” - „Porwanie”. Seans godz. 20. SŁUPSK - „Polonia”. „Anna Proletariuszka”. Seanse godz. 18 i 20. USTKA - „Delfin”. „Okręty szturmują bastiony”. Seanse godz. 18 i 20. BIAŁOGARD - „Bałtyk”. „Tosca”. Seanse godz. 18 i 20. RYTOW - „Albatros”. „Rzym - godz. 11”. Seans godz. 20. DARŁOWO - „Bajka”. „Nieustraszone bataliony”. Seans godz. 20. CZŁUCHÓW - „Ulecha”. „Pieśń tajgi”. Seans godz. 20. DHAWSKO - „Drawa”. „Dziennik marynarza”. Seans godz. 20. MIASTKO - „Grażyna”. „Cesarski piekarz” i ser. Seans godz. 20. KOLIBRZEK - „Wybrzeże”. „Celuloza”. Seanse godz. 18 i 20. SZCZECINEK - „Przyjaźń”. „Nauczyciel tancerki” i seria. Seanse godz. 18 i 20. ZŁOTÓW - „Rodło”. „Na łaskawym chlepie”. Seans godz. 20. WAŁCZ - „Tęcza”. „Płotka z ulicy Barskiej”. Seanse godz. 18 i 20. CZAPLINEK - „Płast”. „Odyskane sześcię”. Seans godz. 20. ZŁOCIENIEC - „Mewa”. „Nadziei za dwa grosze”. Seans godz. 20. SWIDWIN - „Warszawa”. „Trudna miłość”. Seans godz. 20. POLCZYN-ZDRÓJ - „Wolność”. „Niezwyrodnienie”. Seans godz. 20.

Drzazgi dnia



GRN w Rydzewle nie zaakceptowała pożyczki na kupno krowy ob. Czesławowi Siple z gromady Łabędzie. Po co mu krowa? Natomiast szybko i bez specjalnych zachodów otrzymała pożyczkę na krowę sekretarz GRN - Ruta, który użył w ten sposób pieniądze wydatkując na meble i... wódkę...

Wg. korespondencji K. B.

## WYPRAWA NA DĄBEK

1.

Odwet kopnął furtkę, wyszedł na ulicę. Była pusta. Przysiadłszy na ławce, słoneżki, jesienne jabłoni, wychylające nad parkany żółte i poszarpane gałęzie, chmurne niebo. Było pusto i cicho. Stał czas jakiś, mimowolnie oczekując byle głosu, ryknienia krowy, koguciego wołania. Cicha była wieś Małoleka, tylko z daleka, z drogi do lasu doleciała ostra komen da „stój!”

Może dzisiaj niedziela — pomyślał Odwet. Ale nie tak brzmiała cisza niedzielną. Na ulicy nie było ani psów ani kur, ani dzieci. Kominy ze strzech sterczały wystygłe, bez dymowego oddechu. Okien nie rozjaśniała żadna twarz dziewczęca.

Już chciał skręcić w lewo, wykonywać niemylne rozkazy, gdy z prawa, zza zakrętu ukazał się niemłody, przysgarbiony trochę chłop. Szedł, pochyliwszy głowę, nie dostrzegając Odweta i ten z miejsca nie ruszył, czekał.

Chłop podszedł może o dwieście metrów, podniósł głowę, zobaczył oficera, gabardynowy mundur, patki granatowe na kołnierzu, gwiazdkę, wysokie buty. Przystanął, jakby chciał zawrócić, potem przeszedł na drugą stronę ulicy, przyciskając się niemal do parkanu, ruszył dalej. Mijał już Odweta, ale nie wytrzymał przecież jego uporczywego spojrzenia, zdjął czapkę.

Porządek! — pomyślał Odwet. Poszedł także pogwizdując z cicha. Przyspieszył nawet kroku: to, co miał do spełnienia wydało mu się na gle o wiele łatwiejsze.

2.

Ostoja miał kwatery na końcu wsi, w chacie zamożniejszej od innych. Siedział właśnie za stołem, słuchał uzalania się swego gospodarza, gestem zapraszając go do siadania. Ale ten nie usiadł, popatrzył na chłopca wyuczonym właśnie spojrzeniem i ten zerwał się wreszcie z tabureta, z przeprosinami wybiegł z izby.

Odwet ile mógł urzędowości skupił w swoim wzroku, aby i tamtego poderwać na nogi. Nie udało mu się, zniecierpliwiony Ostoja burknął tylko: czego.

Pułkownik wzywał was natychmiast — powiedział Odwet. — I w ogóle — dodał nagle — coście tam w tych Janowicach narobili, poruczniku. Kto to słyszał. Pułkownik...

— Ty, Odwet! — powiedział Ostoja znużonym, ale i wzdurliwym głosem. Odwetowi krew zalała policzki, zniknęło niedawne poczucie własnej siły. Z wysiłkiem bąknął:

— Jestem służbowo. Powinnoście wstać.

Ostoja odwrócił się do okna. Milczenie trwało za długo. Nie wytrzymał wreszcie Odwet:

— No, co mam powtórzyć. Stawiacie się do raportu.

Ostoja nie spojrzawszy nawet, cisnął niedopalek na śródek izby. Odwet zdusił nieoczekiwane westchnienie:

— W porządku — rzekł schrypiętym nagle głosem. — Zamelduję, że porucznik Ostoja odmawia wykonania rozkazu.

Począł na skutek tej swojej ostateczności. Ostoja nie odwrócił się od okna. Chyba pięta to była minuta, gdy dłuższe czekanie stało się niemożliwością.

Zamykając za sobą drzwi ujrzał jeszcze oczy Ostoi. Były tak obojętne, że wydawały się puste. Samobójca tak by patrzeć powinien — pomyślał. Zatrzymał się na wet, ogarnięty chęcią powro tu do izby, zabrania tamtemu bronii. Potem przemógł się, wyszedł.

Wracał wymarła ulicą. Zmiana warty tułowała daleko. Chmury pękiły, trochę wrześniego słońca kapnęło na wędzące złocone. Nie rozweseliło go to, słyszał ciągle „ty, Odwet!”

Jak ma meldować pułkownikowi wynik swojej misji. Aż przystanął, zdetonowany. Wydawało mu się, że to od niego, od Odweta, od sposobu przekazania odpowiedzi tamtego zależeć będzie trzydniowy wyrok.

Co za chryja z tym Ostoją — pomyślał. — Co za

## JERZY PUTRAMENT

## ROZSTAJE

## Część I.

chryja! Nie wiedział, co ma mówić. Słowa skakały mu w myślach rozpierzchle, nieuchwytnie.

Na szczęście ordynans, Grylewicz, nie puścił go do cha-



ty: pułkownik z kimś rozmawiał. Miał czas doprowadzić do porządku i myśli swoje i sumienie.

3.

Właściwie mówiąc, chryja z Ostoją zaczęła się od przybycia jego do oddziału, od pierwszej operacji, w której udział wziął, od operacji dąbkowskiej.

A początek owej operacji był piękny, jak niezapomniane książki dzieciństwa.

Był ranek, pełen mgły, jak białe lato czeplające się byle sęku, byle krzaczka borówek. Słońce guzdrało się nisko nad sosnami, jego sąsiedztwo białemu niebu dodało trochę brązowych odcieni: wyglądało to, jak herbata po angielsku, z mlekiem. Złab szedł po rosie, jasne kropki osiadły na brzeżkach liści, namyślały się długo, nim jedna po drugiej, głową w dół, na igliwia...

Spać się chce w taki ranek, i to ciepło, w łóżku, pod uczciwą kołdrą, a nie stać prawie na baczność w tym przejmującym wilgocią chłodzie. I pierwszym powodem do szczęścia — jest właśnie przewyżczenie ziłbu, senności, lenistwa. Nie tak trudno zresztą przewyżczenie to przychodzi. Po to przecież sam pułkownik, sam pułkownik Turom siedzi naprzeciwko na pieńku. Sam dowódca oddziału, osobiście! — przeprowadza odprawę tych, którzy mają uderzyć na Dąbków. Więc i wczesna godzina i zła i senna podkreślają tylko wyjątkowość operacji, jej wagę, jej przełomowe być może, historyczne znaczenie.

Ostoja, zastępca jego — Odwet, dwóch drużynowych stoją przy pieńku, śledzą czarnobrunatny pazur pułkownika, wolno pełzający po ścieżkach, groblach, wyrebach, zagajnikach, z gęstym podszyciem, łakach „podmokłych”, innych topograficznych delika tesach, w które tak obfituje dobra, przedwojenna „setka” polska.

— Gie plus trzy — zajmujące stanowiska wyjściowe. Pierwsza drużyna osiodła gościecinie na Parzew — mówi Turom. — Czujkami zając ścieżki. Obserwować na Dąbków — wieś...

— Tam za sadem... wiatrak... — rumieni się młodszy z drużynowych, pogardliwie za swoje rumienie zwany Kuka. — Znam teren, bywałem... Doskonali punkt obserwacyjny...

— To niby w nocy. Z wiatraka. — Turom podniósł głowę, zmarszczył się, Ostoja już za niego spojrzeniem spiorunował śmiałką. — Druga drużyna prowadzi natarcie frontalne. Oś marszu — gościecinie od szosy lubelskiej. Gie plus trzy — pod Wygodą. Skrzydła wysunąć aż do styku z pierwszą. Gie plus trzy piętnaście — uderzenie. Zapisane. Dwie godziny na operację. Powróć okólną drogą, gościńcem paczewskim, szosa i kolej przeciąć pod rozjazdem Piaski. Marsz na Domostową, ścieżką leśnika, ubezpieczenie boczne — szosa Janowska. Gie plus osiem —

zameldować o wykonaniu...

— To znaczący o czwartę. Rozkaz! — Ostoja pilnie notował.

— O czwartę. Aaa — nagle ziewnął Turom, obie dło-

nie przesunął po twarzy, przy ciskając silnie, aż skóra z policzków sięgnęła podbródką.

— Aaa... Powiedzmy gie plus jedenaście. O czwartę macie być w rejonie pułku.

— Tak jest.

— Sygnalizacja ustalona.

— Rakiety...

— A jakże. Żeby alarmować milicję w Parzewie. Coś takiego zwyczajnego. Jakże ptaki...

— Kukułka... — znowu się wyrwał Kuka.

— W nocy! — zachnął się Turom. — Jesienią! Już lepiej

pieńku, dzielił się zachwyconymi pójściwkami:

— Widziałeś, jak ustrzelił tego Kuku? W lot!

— Kuka smarkacz. Dawno mówiłem, żeby go zdjąć z drużyny. Już lepiej Panka.

— Osiodła gościńcem! — mławszą językiem Ostoja, wer tując swój notatnik. Klepnął nagle Odweta po plecach: — Słuchaj stary, czuję się, jak ten rotmistrz Wańkowicz, no, z „Odsłuchy Wiedeńskiej” Korolkiewicza, nie pamiętasz? Co mu sam Sobieski kazał...

— Wilku w paszczę... jakże, pamiętam. — Popatrzył na Ostoję. — Myślisz, że...

— Oczywiście! Nowaligiczny punkt lubelskiego reżymu. Słyszałeś, co mówił: przytułek najgorszych komunistów. Na pewno będą pilnować. Zresztą, nie trudno im to przyjdzie, do Chełma niedaleko, trzydzieści kilometrów. Pół godziny dla samochodu.

— Masz... — Odwet chciał powiedzieć „pietra”, wyrzekł grzecznie — trema.

Ostoja zasmiał się wyrozumiałe. Jeszcze raz wrócił do powieści Korolkiewicza, ich ulubionej lektury. Miał pietra i Odwet. Zebrała się wreszcie cała ostojowa ferajna. Zaczęli mu wykladać, kto, gdzie i jak. Krzaki zrudziła-jej lszczyzny rozchyliły się nagle. Turom, Turom, opasły,

gwizdy. Zresztą, taktyczne szczegóły sami sobie ustalacie...

— Ubezpieczenie na szosę...

— Pułkownicy! — krzyknął Turom — Sam tu do mnie!

— Siwy, z brzuskiem, zwa-wo się wyrwał od niedalekich wozów, truchcikiem przemierzył polankę, stanął na baczność. Gwiazdka podporucznikowska, rażoną samotną, polyskiwała na czapie z okutym dachem: — na rozkaz!

Pierwszy pluton z wami na ubezpieczenie. Porucznik rozkazuje co i jak. Dacie mu kogoś od siebie na łącznika. Odmaszerować.

Odeszł krok, ale Ostoja się zawałał, wrócił.

— No, co tam znowu.

— Panie pułkowniku, melduję posłuszeństwo...

— No — ziewnął Turom.

— W pierwotnej koncepcji to miała być kompania. Czy to nie za mało, pluton, Szosa lubelska...

— Głupiś. Wystarczy.

— Tak, ale tam ruch... A nuż podrzucą z Chełma, smole pancerna...

— Jak podrzucą, to myślisz, że kompania wystarczy. Pora się nauczyć: ubezpieczać — to nie leżać do walki. W razie gdyby z szosy skręcili na Dąbków, tylko w tym wypadku. Ale nie skręca. Zresztą tam telefonu nie ma. Wystarczy pluton.

Ostoja stał, jeszcze nieprzekonany.

— No, idźcie już! — zniecierpliwiał się Turom i przeszedł na urzędowe „wy”. — Nic nie pojmujecie. Gdybym dał kompanię to by i Minecki pójść musiał. A kto z was starszy. No. Ktoby wtedy dowodził operacją.

Rozjaśniła się wreszcie twarz Ostoi. Stuknął w dach, poszedł.

Zwołał zaraz odprawę plutonu. Zanim się zebrałi wszyscy, siedział z Odwetem na

fermentowała, rosła owa trema, jakby rzeczywiście wieczorem mieli po raz pierwszy występować na scenie. Do południa Ostoja z pięć razy przero bił z drużynami cały porządek operacji. Dwukrotnie sprawdzono broń. Kuka z Malinowskim, dowódcą pierwszej drużyny poszli w krzaki i przez pół godziny ćwiczyli swoje gwizdane sygnały. Ostoja wreszcie dał spokój oddziałowi, aż do wyruszenia kazał odpooczywać, sam z książką w rękę wyciągnął się w swoim namiocie. Odwet zerknął, zobaczył tylko autora: Clausewitz, oczywiście. Chciał jeszcze raz zagadnąć tremę, męczącą, jak zgaga, jeszcze bąknął: pierwsza samodzielna operacja, ważna, niebezpieczna. Ostoja mrknął niechętnie, ostentacyjnie nos w książkę wpakował. Z lekką urazą Odwet wylał z namiotu, beżmyślnie ruszył przez obozowisko.

Na lewo, w dużym zagajniku młodych sosenek stała „specjalna”. Wołał nie ryzykować. Skręcił w prawo. Przy pierwszym szafasie zobaczył grubego Pułkownika. Ten, jakby go czekał, zerwał się, uśmiechnął, prawie podbiegł.

Poszli razem, Pułkownik wziął go pod ramię, tytułow-ł panem porucznikiem był przyiminy. Zabrnęli w jakieś ostępy. Tu Pułkownik przybrał tajemniczą minę, poprosił czekać na niego, nie oddalać się, nie hałasować. Znikł w haszczach, zanim Odwetowi na myśl przyszło zająć jakichś wyjaśnień.

Chyba z dziesięć minut stał, czekając. Krzaki dzikiej maliny, oplątane jakimiś powojami, czerwieniąca po jesiennemu pokrzywa. Ani śląd, ani się poruszyły. O co tamtemu chodziło. Co to za tajemnica. Właśnie tajemniczość tej nocy najśliszej go trzymała na miejscu.

Ale i jej moc zaczęła wietrzeć od zbyt długiego czekania. Gdy usłyszał potrzebujące gałgankami krzaki, miał już obmyśloną pierwszych parę zdań: co to ma znaczyć, jakim prawem, nie jestem wa-szym podkomendnym, poruczniku. Przybrał surową minę na powitanie Pułkownika, ręce za pas założył.

I bardzo gwałtownie wyrwał je, przycisnął do szwów spodni: to Turom przedziernał się przez krzaki, samotny, ponury.

Mówił półgłosem, ogłądał się po bokach, kazał się wprost na ziemi, na polamanych badyłach malinowych.

Zaczął, zdawałoby się, od

o czerwonej twarzy stanął, ręce założył za pas. Zerwali się, Ostoja wrzasnął „baczność”, zameldował pułkownikowi, że oddział szkuje się do operacji. Turom kazał spo-cząć, kilka słów powiedział o dyscyplinie, największej cności żołnierza, o znaczeniu operacji dąbkowskiej.

Zydomkomuna najgorsza znalazła tam sobie przytułek. Podporo-m lubelskiego reżimu oddano dwóm staropolski na uciechę! Jesteście karzącą ręką narodu. Macie wymieść to śmiecie do czysła! Nie ukrywam, sprawa nie łatwa! Broń się będą do upadłego, bądź

cały dzień wzbierała w nich



cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

cały dzień wzbierała w nich

Odwet słuchał, czerwieniąc się coraz bardziej. Z wypowiedzi Turomia wynikałoby niemal, że brak adiutanta jest główną przyczyną trzymania się na Lubelszczyźnie bolszewickich rządów.

— Ale bo byle adiutant gor-szy od żadnego! — wygłosił nagle Turom, palec unosząc: — Nie potrzeba mu elegan-tów, bawidamków, gogusłów z manikurą! Trzeba mu młodego chłopca, co ma w głowie nie przewrócone, oddanego, wiernego! Takiego, żeby za mną do piekła poszedł, rozumiecie?

Oczywiście, Odwet rozumiał.

— Żeby bliższy mi był niż rodzony ojciec! Niż kobietal! Niż przyjaciel! — zaszczał znacząco i wpatrzył się w Odweta, szukając skutków tego szczególnego stopniowania — Rozumiecie.

I to jeszcze Odwet zrozumiał. Zrozumiał, bo czekał na wniosek logiczny całego przemówienia: na zaproszenie, propozycję, rozkaz. Ale Turom zmienił nagłe temat.

— Wiecie dobrze gdzieście trafili! — mówił — Najbitwie-niejsza jednostka narodowe-go wojska w całej prawobrze-żnej Polsce! A że w lewobrze-żnej na razie się guzdrają, plutonikami operują, więc... Jaki zaszczyt być w pułku Turomia, rozumiecie. A z czym jeszcze przyszli. Wściecie, jak was nazywają. Wojsko świę-tej Teresy! Harcerzyki! Siusiu-majtki! Posyłam was na Dąbków, a sam się tu więcej strachu najem, czyscie się tam nie stentogowali.

Odwetowi znow rumieniec rozgrzał policzki, ale inny, rozpalony od wstyd. Turom chwilę milczał, jakby czekał na coś samorzutnego u swe-go rozmówcy. Chrzęknął wreszcie nie bez gniewu, ciągnął dalej.

— Zebyście sami byli, to mała rzecz, jakbyście się zbłąd-nili. Powiedziano: wiadomo, gówniarze, od świętej Teresy. Aleście teraz od pułkownika Turomia! Wam się zbłądzić nie wolno.

— Ależ panie pułkowniku! Porucznik Ostoja tak starannie przygotował całą operację! Minutowy plan! Sygnalizacja! Głowę ręce — Odwetowi głos drnął — że Dąbków będzie zdobyty!

Parsknął jakoś dziwnie Turom, po chwili wrócił do swego:

— Nie wystarczy zdobyć! Trzeba cały rozkaz wykonać, co do joty! Rewizja, rekwizycja, likwidacja żydokomuny! Bez litości! Zrozumiane. Wszyst-ko bez litości! Rewizja, rekwizycja — do ostatniej szmatki! I likwidować, likwidować, psia wasza nędza!

Milczał Odwet, jakby dopiero zaczął rozumieć. Nic nie rozumiał, właśnie za chwilę się przekonał.

— Porucznik Ostoja, wasz największy przyjaciel — syknął Turom. — Żołnierz z niego, owszem. W regulaminach obku ty. Ale młody jest, na polityce się nie zna! W pierwszą operację go wysyłam, żeby sprawdził. Czy potrafi rozkaz wykonać. Co do joty! Rozumiecie.

— Tak jest!

— Rozumiecie. Zdobycie, owszem. Ale potem, co ma robić i jak. Rewizja, rekwizycja, likwidacja. Bezlitośnie. Trzeba, żeby... pułk Turomia, a nie jak harcerzyki...

— Dopilnujcie, panie pułkownik!

— Adiutant... — nagle przeskokzył znowu Turom — jest nie tylko prawą ręką dowódcy. Jest jego okiem. Jego uchem. Jasne. Dowódca musi mieć jednego takiego, co mu wszyst-ko, dokładnie, bez bujania... Wszystko, o wszystkim! O najbliższych!

Znów się wpatrzył w Odweta. Tu widać dopiero doszło do tego sedna, które wydawało się ukrywać już w pierwszych turomowych słowach. Milczał Odwet, wzrok tamtego wytrzymał.

— Próba, próbaj! — prawie szeptał Turom. — Chcę sprawdzić, czy z Ostoi wyjdzie do-wódca zwiadu pułkowego. I czy adiutanta się doczekam wreszcie. Jasne. Możecie odejść.

A gdy wstał Odwet, Turom też z trudem się dźwignął i jeszcze mrknął:

— A pamiętajcie — mam taką maszynkę, która nieraz bujdę od prawdy oddziela. Nie wierzyście ho, he! Zobacząście.

Dobry cię zastępcy